Należność pocztowa opłacona gotówką.

Rok XII. Kwiecień 1938 r. № 4

ŻYCIE STRAŻACKIE

WOJEWÓDZTWA KIELECKIEGO

„Życie Strażackie" ukazuje się co miesiąc

CHRYSTUS ZMARTWYCHWSTAŁ!...



Jak rok rocznie rozbrzmiewają dzwony radości — dzwony wesela, dzwony — zwiastuny zmartwychwstałej wiosny, tak co roku niosą pieśń radosną dzwony ze wszystkich kościołów, zwiastując poprzez wszystkie kraje, że „Chrystus Zmartwychwstał"!

Pieśń ta przez wieki w sercach milionów ludzi wierzących budzi ogrom szczęścia, radości i nadzieję w lepsze jutro.

W uroczystym dniu Wielkiej Nocy wszyscy katolicy przeżywają choć przez chwilę piękne i szlachetniejsze uczucia braterskie, a dzieląc się święconem jajkiem zapominają o urazach, okazując sobie wiele życzliwości i dużo serdeczności. Dzielą się zawsze ochoczo nie tylko sercem i jajkiem święconem, ale i pokarmem z bliźniemi, a zwłaszcza ubogiemi.

— „Wesoły nam dziś dzień nastał"... z tą pieśnią na ustach, zasiądźcie Druhowie Strażacy do święconego, pewni i ufni lepszej przyszłości. Oby od dnia tego zapanowały w domach Waszych radość i szczęście, życzliwość, a przedewszystkiem zdrowie i dostatek.

Niechaj w Waszych placówkach strażackich znikną waśnie i urazy, a zapanują piękne i szlachetne uczucia, jaknajlepsza zgoda braterska, harmonijna współpraca, wiara we własne siły oraz gromadny i zjednoczony wysiłek do pracy w imię dobra Narodu i dobra Państwa Polskiego.

Przygotowując się do święconego, nie zapominajcie również o chrześcijańskich obowiązkach — o tradycyjnych wartach przed Grobem Chrystusa, o Rezurekcji oraz o tym, aby nakarmić głodnego.

Zróbcie przed tym szlachetny uczynek — przyjdźcie z wydatną pomocą w ulżeniu niedoli bezrobotnym. Urządźcie wśród grona współobywateli zbiórkę na święcone dla dzieci bezrobotnych, pamiętając o tem, że dzieci — to przyszłość Narodu.

Druhowie! Otwórzcie szeroko i gościnnie Wasze świetlice i remizy dla wszystkich tych, których z sercem i po bratersku winniście obdarzyć święconem jajkiem.

Niechaj w zgromadzonych sercach zabrzmi szerokiem echem wspólny i życzliwy, a wesoły i radosny dzwon lepszego jutra w ton wszechpotężnej pieśni — „Chrystus Zmartwychwstał!".

REDAKTOR

Z okazji nadchodzących świąt Wielkiej Nocy wszystkim Członkom: Rady Okręgu Wojewódzkiego, Zarządów Oddziałów Powiatowych, Straży Pożarnych i Korpusu Technicznego oraz wszystkim Druhom-Strażakom i Druhnom-Samarytankom Kieleckiego Okręgu tą drogą przesyłamy

NAJSERDECZNIEJSZE ŻYCZENIA „WESOŁYCH ŚWIĄT"

ZARZĄD
Kieleckiego Okręgu Wojewódzkiego
Związku Straży Pożarnych R. P

Wszystkim naszym Czytelnikom życzymy

POMYŚLNYCH i „WESOŁYCH ŚWIĄT"

REDAKCJA „ŻYCIA STRAŻACKIEGO"

APEL

Czy w domu siedzisz, czy za domem
Wolny od pracy spędzasz czas,
Niech stale będzie ci wiadomem,
Że Twego dobra strzeże Straż.

Gdy los nieszczęsną grozi żałobą
Ogień ruiną szczęścia straszy,
Nad domem Twojem i chudobą,
Czuwa opieka naszej straży.

Więc miej Ją stale w swej pamięci,
Sercem i groszem Swoim darz,
Niech dobre chęci czyn uświęci,
Za który dzięki składa straż.

Wesprzyj Swym groszem zacne cele
Choć go niedużo dzisiaj masz,
Ale i żąda też niewiele
Ofiarna w pracy nasza Straż.

MARIAN LASKOWSKI

INSPEKTOR J. PLEBANEK

Organizacja pracy w strażach pożarnych

(Ciąg dalszy) 14)

Dla należytego spełniania zadań, każdy korpus straży winien być podzielony na mniejsze jednostki, na czele których stoją dowódcy. Podział mamy dwojakiego rodzaju: stały, który nazywa się **organizacyjnym** oraz dorywczy, tworzony tylko na czas trwania akcji ratunkowej, który nazywa się **bojowym**.

Najmniejszą jednostką organizacyjną i bojową będzie sekcja, składająca się od 5 do 10 ludzi i dowódcy sekcji w stopniu plutonowego lub sierżanta.

Dwie sekcje stanowią pluton straży pożarnej, który jest podstawową jednostką organizacyjną.

Dwa plutony lub więcej tworzą korpus straży.

Na czele plutonu stoi dowódca plutonu, w stopniu młodszego oficera.

Dowódca plutonu — jest odpowiedzialny za stan organizacyjny i bojowy powierzonego mu plutonu.

Skuteczność walki z pożarami zależy w dużej mierze, od zalet dowódcy plutonu jako oficera strażackiego i winien on zastosować się do wytycznych niżej podanych.

Dowódca plutonu musi posiadać wiedzę fachową — wyszkolenie pożarnicze podstawowe w zakresie III stopnia. Dowódca plutonu winien posiadać umiejętność kierowania i dowodzenia podkomendnymi, musi posiadać uzdolnienia zaprawiania ich do odpowiedzialnych, a trudnych zadań służby strażackiej w plutonie. Dowodca plutonu, pragnący sprostać należycie swoim zadaniom, musi sam wyróżniać się pewnemi zaletami charakteru jak: wysokim poczuciem godności osobistej, uczciwością, sumiennością, karnością i poczuciem odpowiedzialności. Poza tem musi posiadać pewne wartości charakteru jak: silną wolę i niezłomną wiarę w swoje siły, ofiarność, samozaparcie się w służbie, samodzielność, przytomność umysłu, odwagę i męstwo.

Stosunek dowódcy plutonu do podkomendnych strażaków nacechowany być powinien wnikliwością w regulowaniu powierzonych czynności, życzliwością i szczerością, prostotą w obejściu, umiejętnością panowania nad sobą i podkomendnymi, bezstronnością i sprawiedliwością oraz troską o dobro podkomendnego zarówno w służbie strażackiej, jak i poza służbą.

Dowódca plutonu winien zawsze wiedzieć czego ma od swych podkomendnych wymagać i czego od nich oczekuje. Przedtem nim wyda rozkaz lub polecenie, winien zastanowić się, czy zarządzenie jego będzie celowe i czy jest możliwe do wykonania. Wszelkie zarządzenia czy rozkazy winien wydawać jasno, zwięźle i stanowczo. Powierzając podkomendnemu jakieś czynności służbowe, dowódca plutonu dba o jego bezpieczeństwo osobiste, służy mu zawsze radą i pomocą. Stara się o to i dogląda, aby jego podkomendny był zatrudniony w służbie odpowiednio do jego uzdolnień i umiejętności w zakresie powierzonych mu funkcyj.

W wypadkach złego wykonywania przez podkomendnego zleconych mu czynności lub też niewłaściwego zachowania się podkomendnego, dowódca plutonu nie może się zbytnio unosić i tracić zimnej krwi, nie wolno mu krzyczeć i grozić represjami, choćby nawet miał ku temu powody. W takich wypadkach powinien raczej wyrazić swoje niezadowolenie, pozostawiając obszerniejsze uwagi na później, odkładając sprawy karne do rozpatrzenia na posiedzeniu Rady Straży lub przez naczelnika straży. **Dobry dowódca plutonu** zawsze może odpowiednio oddziałać na podkomendnego drogą wychowawczą, apelując do jego ambicji i poczucia godności osobistej. Sprawiedliwy dowódca plutonu umie nie tylko ganić złą służbę lub stawiać wnioski o ukaranie, ale także umie ocenić dobrą i wyróżniającą się służbę przez udzielenie osobistej pochwały lub stawiania wniosków do nagrody lub odznaczenia. Zasługi podkomendnego muszą być zawsze wyróżnione.

Dowódca plutonu zapobiega niesnaskom i nieporozumieniom swych podkomendnych i nie daje zbyt pohopnie wiary oskarżonym, stawianym podkomendnych przez osoby trzecie, dotąd dopóki nie będzie miał w posiadaniu niezbitych dowodów winy. Tych zaś podkomendnych, do których zaistniały dość uzasadnione poszlaki winy, nie powinien bronić przed odpowiedzialnością.

Dowódca plutonu przestrzega, aby jego podkomendni posiadali wysokie poczucie godności osobistej, aby się właściwie i przyzwoicie zachowywali, byli zawsze uprzejmi i uczynni dla otoczenia oraz dbali o dobry wygląd umundurowania i uzbrojenia osobistego.

Dowódca plutonu ma prawo i powinien żądać od podkomendnych dla siebie posłuchu, karności i szacunku oraz żądać przestrzegania przepisów

organizacyjnych i odpowiedniego zachowania się jak: pozdrawiania zwierzchników i starszych rangą, przez salutowanie i przyjęcie odpowiedniej postawy w czasie otrzymywania rozkazów, lub rozmowy i t. p.

Dowódca plutonu w stosunku do podoficerów bezpośrednio mu podległych służbowo ma prawo i powinien być wymagający, a jednocześnie przejawiać troskę o zapewnienie podoficerom właściwej roli w przydzielonym mu plutonie.

Ma prawo wymagać od swojego podoficera: karności i posłuszeństwa w służbie; sumiennego wypełniania nakładanych nań obowiązków; lojalnego ustosunkowania się do wszystkich poczynań i poleceń dowódcy plutonu; znajomości statutów, regulaminów i instrukcyi obowiązujących; należnego dla siebie szacunku; meldunków o stanie i czynnościach sekcji przydzielonej podoficerowi; odpowiedniego i przykładnego ustosunkowania się podoficera do podkomendnych - strażaków w myśl ustalonych wytycznych oraz utrzymania kierunku prac wyszkoleniowych i innych ustalonych przez naczelnika lub dowódcę plutonu.

Dowódca plutonu powinien ustosunkować się do podległych mu podoficerów możliwie jak najżyczliwiej i zgodnie z wyżej omówionemi zasadami postępowania jak do wszystkich podkomendnych, biorąc jednak w miarę możności pod uwagę wysuwane przez nich zastrzeżenia.

Dowódca plutonu stara się pobudzać nieustannie podległych mu podoficerów do stałego i systematycznego doskonalenia się, do przejawienia odpowiednich aspiracyj w służbie strażackiej i do zwiększenia zainteresowań strażackich tak pod względem fachowym, jak również ogólno-społecznym i obywatelskim.

Dążyć powinien do tego, aby każdy podoficer mu przydzielony w razie konieczności mógł być jego zastępcą i mógł pełnić zastępczo jego obowiązki jako dowódcy. Dla tego też należy wykorzystywać podoficerów, jako swych pomocników zarówno w pracach organizacyjnych, wyszkoleniowych jak i w czasie akcji ratunkowej przy opanowywaniu pożarów lub innych klęsk żywiołowych.

Przy wszelkich czynnościach plutonu, dowódca jego powinien dokonać podziału pracy między siebie i podoficerów z tem założeniem, aby każdy z nich był dość równomiernie obciążony obowiązkami. Dowódca plutonu winiem sprowadzić swoją rolę raczej do inicjowania, kierowania i nadzorowania prac zaleconych przez naczelnika straży a bezpośrednio wykonywać tylko czynności trudne i te, którym podoficerowie podołać nie mogą lub nie umieją.

W pracach wyszkoleniowych należy powierzać stopniowo podoficerom zarówno szkolenie pojedyńczego strażaka jak i mniejszych lub większych zespołów oraz prowadzenia ćwiczeń i zajęć praktycznych. Należy również dopuszczać ich z wykładami, szczególnie na tematy łatwiejsze i mniej zasadnicze, pozostawiając sobie tematy ważniejsze.

Dowódca plutonu pamiętać winien, że nie może on postępowaniem swoim w niczem poderwać powagi podoficera wśród szeregowych. Przeciwnie, starać się musi usilnie o to, aby podtrzymywać i podnosić autorytet podoficera wobec jego podkomendnych. Dlatego też dowództwo plutonu nie czyni nigdy podoficerom uwag czy upomnień w obecności strażaków szeregowych, a odkłada takowe przy rozmowie na osobności. W ważnych przekroczeniach wnosi zażalenie do naczelnika.

Wytyczne postępowania dowódcy plutonu opisane wyżej, mogą być wykorzystane częściowo lub w całej rozciągłości również przez naczelników straży, jak i pozostałych dowódców sekcyj. Są to jednak ogólne i zasadnicze wskazania dla wszystkich oficerów straży pożarnych.

D. c. n.

SZANOWNY CZYTELNIKU! Termin opłacenia prenumeraty „Życia Strażackiego“ już upłynął. Czyś ją wpłacił? Jeżeli nie, to uskutecznij niezwłocznie, wpłacając należność na konto P. K. O. Nr. 63.090.

Nie uregulowanie należności hamuje rozwój wydawnictwa i grozi mu zawieszeniem.

Hura! Będziemy strażakami!

W chacie u pana sołtysa panowała cisza, przerywana od czasu do czasu trzaskiem palącego się drzewa w kominie.

Tylko za oknem wiatr wygwizdywał, jęcząc żałośnie i schylał ku ziemi wszystkie drzewa.

Pan sołtys siedział przy kominie i czytał gazetę. Dwaj chłopcy zdrowi i silni, z których jeden może miał około 20 lat, a drugi z osiemnaście, siedzieli przy stole i z zainteresowaniem oglądali jakąś książkę. Żona p. sołtysa siedziała w kącie przędąc konopie; przy niej zaś tuliło się młode, może 12-letnie dziewczę, cerując skarpety.

— Tato! odezwał się w pewnej chwili starszy chłopiec.

— A czego? — mruknął pod nosem pan sołtys.

— Ja bym tak bardzo chciał należeć do straży ...

— I ja też — przerwał młodszy.

To taka organizacja i ludziom pożyteczna.

— Dajcie mi spokój odparł na to pan sołtys, nawet powiem wam w sekrecie, że do straży należą same tylko próżniaki, niedołęgi i...

— Ależ tato — przerwał młodszy syn.

— Dajcie mi spokój — odparł z gniewem pan sołtys — jestem starszy od was i więcej mam doświadczenia, dlatego wiem co robię i do straży nie dam wam należeć.

Na tym rozmowa się urwała. Ale po pewnym czasie poczuto w domu jakiś nieprzyjemny zapach spalenizny.

Wstał pan sołtys, trwożnie oglądając się dookoła. W tem żona jego zerwała się krzycząc: — pali się! pali się — i wybiegła z domu jak opętana lamentując: — pożar! pali się! Za nią wybiegła córka, płacząc ze strachu.

Wybiegł także pan sołtys, ażeby przedsięwziąć jakieś środki ratunku. Tylko dwaj chłopcy pozostali, wynosząc z domu do ogrodu wszystkie sprzęty.

Pan sołtys zaalarmował wkrótce sąsiadów, ale ci zamiast gasić pożar, powychodzili z wiadrami na swoje dachy, bojąc się ażeby pożar nie przeniósł się na ich domy. A ci którzy przyszli załamywali bezradnie ręce, patrząc jak ogień się rozszerza. Nagle ktoś w tłumie krzyknął — posłać po straż!

Pan sołtys uczepił się kurczowo tej myśli, krzycząc rozpaczliwie: „po straż“! „po straż!“.

Ale to było już zbyteczne, bo w oddali ukazały się konie pędzące co tchu i od czasu do czasu błysnął w zachodzącym słońcu jakiś hełm strażacki.

Jakaś otucha wstąpiła w serca chłopów. Zaczęto na gwałt nosić wodę.

Gdy tymczasem straż wzięła się do „roboty“. Puszczono w ruch sikawkę, bosaki, topory, a nad tym wszystkim hałasem górował głos naczelnika straży, wydającego komendę.

Obydwaj synowie pana sołtysa pomagali strażakom jak mogli — to pompowali wodę, to znów rozrywali płot koło domu. Praca szła doskonale, tak, że w niedługim czasie pożar stłumiono.

Na drugi dzień, gdy dach jako tako pozatykano, a powałę dla większej pewności podparto, siedzieli wszyscy u sołtysa smutni.

W pewnej chwili wstał pan sołtys, mówiąc uroczystym głosem: — chłopcy, wczoraj po pożarze rozmawiałem z panem naczelnikiem straży, prosząc aby was przyjął do straży, na co pan naczelnik zgodził się bardzo chętnie. A więc od dziś jesteście strażakami.

Tu głos mu zadrgał ze wzruszenia, odwrócił się czemprędzej w kąt mieszkania, aby nie okazywać łez przed rodziną.

POLIT WIKTOR

syn naczelnika O. S. P. Klimontów

DO CZYNU!

Niech ten wyraz „czyn“ przejdzie przez wszystkie serca strażackie i znajdzie oddźwięk we wszystkich ustach Naczelników i ich podkomendnych. Niech ten wyraz nie tylko będzie wypowiedziany, ażeby przechodził z ust do ust i pełz w nieszlachetnych sercach, ale żeby znalazł punkt oparcia.

Kochani Bracia Strażacy, zbliża się wiosna, wszystko budzi się do życia, czy my brać strażacka będziemy spali? — Czy my dalej będziemy czekali aż nam przyjdzie okólnik z oddziału powiatowego z wytycznemi, co mamy przerabiać w tym nowym roku? Nie! — nie czekajmy, nie

traćmy czasu, bo czas to pieniądz, czas ucieka; pamiętajmy, że czas stracony może z własnych ospałości, może przynieść społeczeństwu i Państwu olbrzymią szkodę. W tym nowym roku działalności rozpocznijmy i zróbmy lepsze postępy w swoich drużynach, tak wyszkoleniowo, jak i gospodarczo. Strażacka praca jest wielka i pożyteczna, tylko przysłużmy się jej całem sercem. Idźmy według naszego hasła, które jest najpiękniejsze na świecie. a spełnimy swój obowiązek strażacki — nieśmy wytrwale pomoc bliźnim — jakie to piękne hasło!

Bywa nieraz tak, że się zapomina o własnych troskach i potrzebach rodzinnych, gdyż oddajemy się pracy strażackiej z poświęceniem i zamiłowaniem.

Takich zapaleńców jest dużo i w naszej kochanej straży.

Piękna rzecz, że nie tylko dla siebie, ale dla Społeczeństwa i Państwa trzeba się przysłużyć, bo jesteśmy czołową organizacją w Narodzie. Musimy — przeto dawać przykład innym. Ciekawi mnie to jako strażaka, należącego do tych zapaleńców, czy we wszystkich strażach przerobili wyszkolenie pierwszego stopnia, bo w naszej straży to nietylko pierwszy, ale nawet drugi, trzeci i czwarty ma już nasz Naczelnik. Widzimy z tego, że coś się robi, ale jeszcze wszystko mało, ażeby zadowolić takiego strażaka zapaleńca, jak jest pełno w naszej straży. Trzeba tylko szukać celu w działalności.

W końcu 1937 roku na posiedzeniu zarządu naszej straży powstała wspaniała myśl, a wiecie jaka? Powstała myśl, ażeby nasza Straż zaopatrzyła się **w motopompę.** Tak się ułożyło, że z myśli powstała rzecz dla nas nie słychana. Zaraz przy pomocy dha prezesa Władysława Woźniaka (kierownika szkoły), zebraliśmy się i uradziliśmy zdobyć gotówkę, ażeby wraz z podaniem dołączyć potrzebną dopłatę, z czego dh Instruktor jest bardzo zadowolony, a nasze Społeczeństwo jeszcze lepiej. Teraz czekamy niecierpliwie przysłania nam tej ratowniczki, co niezmiernie podniesie naszą straż na duchu i zadowoli wszystkich członków. Widzą już, jak nasz naczelnik z zadowolenia wąsy podkręci i nabierze większego szacunku w naszej straży.

Na zakończenie apeluję do wszystkich druhów strażaków, aby pilnie i sumiennie wykonywali swe obowiązki, jakie zostały nam powierzone przez wyższe władze, bo praca sumienna jest poczwórnie nagrodzona.

Pamiętajmy również, że posłuszeństwo i zgoda buduje wielkie rzeczy.

Witam się z wszystkimi jako stary strażak słowem — Czołem!

JAN SZAFRAŃSKI
gospodarz O. S. P. w Dzierążni, p. Pińczowskiego

NIEZGODA RUJNUJE...

Jakkolwiek wiele starych przysłów straciło swój sens w dzisiejszych zmienionych warunkach, to jedno, że zgoda buduje, a niezgoda rujnuje, będzie miało chyba wieczne znaczenie i da się stwierdzić w każdej sytuacji, gdzie występują przynajmniej dwie osoby. To też sprawdza się ono i w strażach pożarnych.

Obserwując bieg życia organizacyjnego w strażach, widzimy w nim najrozmaitsze przemiany, podobnie jak w stanie pogody. Jest tam i słonecznie, jasno — czyli rozwój pracy, to znów pochmurno i mglisto — zastój i nieróbstwo. Straż niby jest, ale tak jakby jej nie było, nie widać jej. Nie przejawia żadnej działalności, śpi.

Zdarza się znowu, że straż jest nawet bardzo ożywiona, ale jakąś niezdrową atmosferą ścierania się różnych prądów, antagonizmów, waśni, sporów, kłótni i t. p. burz.

Do rozwoju każdej organizacji, a więc i straży, potrzebna jest ścisła współpraca wszystkich jej członków, oparta na harmonijnym działaniu słowem na — zgodzie. I przeciwnie, każde nieporozumienie, najczęściej osobistej natury, wprowadza do organizacji szkodliwy zamęt, którego skutki są nieraz fatalne. I o tym chcemy dzisiaj pisać, opierając się na przykładach zaczerpniętych bezpośrednio z życia straży.

Przykład pierwszy: Straż ma orkiestrę i wybiera się z nią na zjazd do miasta powiatowego. Wszystko już jest do wyjazdu gotowe. ale brakuje jednego członka orkiestry, bez którego, inni powiadają, nie obejdzie się, bo jego instrument jest ważny w zespole. Więc posyłają po niego — zaraz przyjdzie. Tu czas nagli, a jego w dalszym ciągu nie widać. Wyraźnie działa na opóźnienie wyjazdu, świadomie się ociągając z przyczyn dla siebie tylko wiadomych. Zdenerwowany długim czekaniem wszystkich na jednego i spóźnieniem się przez to całej drużyny, naczelnik idzie i zabiera owemu strażakowi instrument, by inny zapasowy

strażak mógł na nim tego dnia grać i by można było wreszcie wyjechać. Straż się i tak mocno spóźnia, za co naczelnik dostaje tęgie lanie od komendanta zjazdu. Ale prawdziwe piekło dla niego dopiero się po powrocie zaczęło. Ów członek orkiestry, dodać trzeba, dość wpływowy w drużynie, chwilowe zabranie instrumentu wziął sobie za rozbrojenie, obraził się ogromnie i zaraz zaczął destrukcyjną robotę w straży. Doprowadził do tego, że dotychczasowy długoletni i zasłużony naczelnik wystąpił ze straży. A ponieważ u nas już tak jest, że kto najwięcej krzyczy i głośno krytykuje, ten największe ma wzięcie, więc łatwo się domyśleć, że ów dawny członek orkiestry sam został wybrany naczelnikiem. Ale wnet się okazało, że łatwiej jest dmuchać w trąbkę i krytykować nie przebierając w słowach, niż być naczelnikiem i prowadzić skutecznie drużynę. To też straż, która dawniej zdobywała pierwsze miejsce na zawodach powiatowych upadła kompletnie, nie przejawiając dotąd już od trzech lat żadnej działalności.

Inny przykład: Naczelnik straży został, chcąc nie chcąc, przewodniczącym komisji wyborczej do samorządu gminnego. Mandatów radnych gminnych było 16, a chętnych objęcia tych mandatów o wiele więcej. Nic też dziwnego, że nie wszyscy byli zadowoleni z przeprowadzonych najbardziej prawidłowo i bezstronnie wyborów. Malkontenci szukają „winnych“ swego niepowodzenia i zawiedzionych nadziei. Kto pierwszy? Oczywiście przewodniczący komisji. Gdzie go można dosięgnąć? Najłatwiej w straży. I odtąd dobre dawniej stosunki między drużyną i jej naczelnikiem tak się zaczęły gwałtownie psuć, że ten ostatni poczuł się zmuszony ustąpić. Straż upadła, bo nie było odpowiedniego następcy.

Trzeci przykład: Straż jedna z najlepszych w rejonie, pewna, niezawodna, staje się opieszałą, gnuśną i słabą, schodzi na ostatnie miejsce. Zdziwiony tą zmianą naczelnik rejonu pyta się naczelnika drużyny o przyczyny tego stanu. „A druhu, powiada tamten, to wszystkiemu winne te partie“. Jakto partie? Przecież my nie uprawiamy w strażach żadnej polityki. „Tak, to tak, ale oni zawsze mącą“ „Oni“ — znaczy przeciwnicy w poglądach naczelnika.

I wreszcie ostatni przykład, żeby już nie nużyć Czytelnika:

W pewnym powiecie, po wielu, wielu próbach wyboru i zmianach zarządu Oddziału Powiatowego, co przecież musiało się odbić ujemnie na działalności straży, ustalił się wreszcie pewien zarząd, wybrany przez Radę jednogłośnie, który dopiero naprawdę wziął się do roboty i pokazał, że nawet w trudnych warunkach można zrobić wiele, za co już po roku otrzymał uznanie Rady na zebraniu walnym. Ale cóż z tego, kiedy ten zarząd nie przypadł do gustu jednemu zarządowi straży, który postanowił go nie uznawać, a nawet bojkotować jego wszystkie zarządzenia i okólniki, z jednym jedynym wyjątkiem, kiedy chodziło o udzielenie tej straży zapomogi. Poza tym trwały nieproduktywne zmagania się między sobą dwóch zarządów: Oddziału Powiatowego i straży. Nadrzędnego z podwładnym. Szły decyzje i odwołania, oczywiście z pominięciem drogi służbowej aż do Okręgu. Obie strony traciły wiele godzin na jałowych posiedzeniach, których porządek dzienny obejmował kwestie, jak się dalej ustosunkować do sprawy, jakie, wyciągnąć konsekwencje z konsekwencji itd. Przyjeżdżał w tej sprawie dwukrotnie sam dh Inspektor Okręgowy, a w gruncie rzeczy oba zarządy nie miały nic do siebie, tylko jeden członek zarządu straży i jeden członek zarządu Oddziału wzajemnie się nie cierpieli i wciągnęli do sprawy osobistej całe zarządy.

A kto na tym ucierpiał? Straże.

Tak dalej być nie może. Nie wolno do organizacji Wyższej Użyteczności wprowadzać prywaty. Nie wolno z powodów osobistej urazy obalać straży. Nie wolno dla swoich spraw zabierać Zarządom czasu, przeznaczonego strażom. Nie wolno działać na szkodę straży.

To też pierwszym obowiązkiem każdego strażaka jest umieć przestać być cywilem, gdy się jest w mundurze strażackim i wszystkie sprawy wynikające poza służbą zostawiać zawsze za progiem remizy czy świetlicy strażackiej.

Dopóki tego nam będzie brak, dopóki nie potrafimy swego „ja“ cywilnego oddzielić od „ja“ strażackiego, dopóty narażać będziemy straże na konflikty wewnętrzne, które zajmują organizacje.

Na szczęście opisane i podobne wypadki są odosobnione i dość rzadkie w życiu strażackim, ale i te nieliczne ogniska zapalne trzeba zalać grubym strumieniem zimnej wody, aby zgasły i nie dymiły nawet po sobie.

Strażak

Dekoracja odznaczeniami państwowemi

W dniu 18 marca r. b. w sali Rycerskiej Urzędu Wojewódzkiego w Kielcach, Pan Wicewojewoda W. Lutomski, dokonał dekoracji działaczy społecznych odznaczonych państwowemi odznaczeniami. Między innymi Pan Wicewojewoda udekorował inspektora dha Józefa Plebanka „Złotym Krzyżem Zasługi", nadanym mu zarządzeniem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 11.XI.1937 r. za zasługi na polu pracy społecznej.

W dniu 19 marca r. b. w Starostwie Olkuskim zostali udekorowani „Brązowemi Krzyżami Zasługi", za pracę na polu społecznem następujący działacze pożarniczy pow. olkuskiego — druhowie: Konstanty Królikowski, Stanisław Litewka, Władysław Haberko, Józef Srebrnicki, Józef Żak, Jan Zanon Jarno, Leonard Zgadzaj, Stanisław Drążkiewicz i Stanisław Wyporski.

Redakcja składa wszystkim odznaczonym najserdeczniejsze gratulacje.

Kurs dla kandydatów na sędziów

Zgodnie z planem Kieleckiego Okręgu w dn. 21 i 22 maja r.b. odbędzie się w Kielcach kurs dla kandydatów na sędziów konkursowych III kateg. dla grup III i IV.

Kandydatów należy zgłaszać drogą służbową przez Oddziały Powiatowe, gdyż w innym wypadku kandydaci na kurs nie będą przyjęci.

Warunki przyjęcia: 1) konieczność posiadania kursu oficerskiego, conajmniej III stopnia oraz 3 lata służby bojowej w stopniu oficerskim, 2) dokładna znajomość instrukcji ćwiczebnej i 3) konieczność posiadania ukończonej szkoły powszechnej w zakresie 7 oddziałów (klas).

Szczegóły bliższe udzielą Oddziały Powiatowe.

Kurs IV stopnia

W czasie od 21 do 30 marca r. b., staraniem Okręgu i pod kierunkiem insp. J. Plebanka, odbył się w Kielcach kurs poż. IV stopnia dla naczelników rejonów i ich zastępców.



Grupa kursistów IV stopnia dla naczelników rejonów i zastępców, odbytego w Kielcach, w marcu 1938 r. wraz z wykładowcami.

Wykładowcami byli dhwie: **insp. J. Plebanek,** służba wewnętrzna, metodyka i inne prace, st. instr. **J. Pieńkowski** — administracja O. S. P., organizacja wyszkolenia, dowodzenie podczas akcji i zaopatrzenie wodne, **prezes E. Reguła** — organizacja straży i Związku, historia pożarnictwa, st. instr. **J. Boczek** — wyszkolenie formalne, sygnalizacja, ratowanie, sprzęt pożarniczy, sposoby gaszenia, **inż. Koneczny i Rudnicki z P. Z. U. W.** — akcja zapobiegawcza i m. instr. **Z. Szkocna** — prace Ż. S. P. P., kult.-ośw. i wych. obyw.

Otwarcia kursu dokonał dh wiceprezes W. Stano. Zakończenie odbyło się po egzaminie w obecności delegata Urzędu Wojewódzkiego p. Dra Jaśkiewicza, Nacz. Wydz. Wojsk. radcy Tobiasiewicza, władz Związku i Straży Kieleckiej oraz zaproszonych gości.

Przy wręczaniu świadectw przemawiali p.p. Dr Jaśkiewicz — Naczelnik Urzędu Wojewódzkiego, insp. J. Plebanek jako komendant kursu i naczelnik Stawiarz imieniem kursistów.

Na zakończenie odbyła się wspólna kolacja w nader miłym nastroju, przeplatana przemówieniami, toastami i pieśniami legionowo-strażackiemi.

Kurs ten ukończyli z wynikiem pomyślnym dhowie: Jan Stawiarz z Sosnowca, Ignacy Piwowarski z Pionek, Erwin Jonietz z Pińczowa, Tadeusz Sakłak z Zarogowa, Wacław Bilski z Blachowni, Józef Synoradzki z Błeszna, Rudolf Stępiński z Częstochowy, Cyprian Kijas ze Mstowa, Józef Wawroński z Kaleja, Piotr Smolarski z Bejsc, Stanisław Iskra z Sosnowca, Jan Troczyński z Siewierza, Władysław Stolarski ze Smardzewic, Franciszek Biedak z Ogrodzieńca, Franciszek Narojczyk z Rozniszewa, Jan Chlond z Tuczęp, Józef Bilnicki z Kromołowa, Stanisław Gołąb z Bidzin, Stanisław Gonciarz z Piekoszowa, Antoni Krzykawski z Wojkowic Kościelnych, Antoni Szymkiewicz z Małogoszcza i Wincenty Banasik z Mójczy

Na zasadzie wyników złożyło egzamin z postępem: celującym 1, dobrym 16 i dostatecznym 5.

Następny kurs IV st. Okręg Kielecki zorganizuje w czasie od 1 do 10 lipca r.b. w Kielcach dla tych naczelników rejonów i ich zastępców którzy są z zawodu nauczycielami.

Z życia Straży Rejonu Mierzwin

Po raz pierwszy w dziejach Strażactwa gminy i rejonu Mierzwin, powiatu jędrzejowskiego, chciałbym napisać te oto parę słów, dając tym sposobem znać o naszej żywotności, zrzucić z siebie choć część bolączek, oraz zachęcić innych druhów-kolegów do dalszej współpracy nad usuwaniem tychże bolączek i potrzeb naszych Straży.

Jak w innych ośrodkach strażactwa naszego, tak i u nas, praca w udoskonalaniu Straży coraz na lepsze postępuje tory, które nam dają nowe sposoby do skutecznej walki z klęską przeciwpożarową.

Że jednak i u nas są bolączki, których usunąć dotychczas nie możemy, nie ulega żadnej wątpliwości.

W pierwszym rzędzie zaopatrzeni jesteśmy w bardzo skromny sprzęt, która to ilość i jakość, nie wystarcza do prowadzenia skutecznej walki z naszym przeciwnikiem.

Na drugim miejscu postawię brak remiz, w których możnaby było przechować chociażby nawet ten szczupły posiadany sprzęt, chroniąc go przed zniszczeniem, gdyż jak go się zniszczy, to i tego nie będzie.

Na osiem Straży tutejszego rejonu posiadamy zaledwie trzy remizy w dodatku niewykończone, a których ze względu na brak jakichkolwiek funduszy wykończyć nie możemy, zaś wszelkie zabiegi nad zdobyciem tych funduszów, nie odnoszą należytego skutku.

Wiem, że druh inspektor Plebanek wystąpi z krytyką przeciwko moim narzekaniom mówiąc, że nie umiemy zdobyć pieniędzy, lecz nie widzę tutaj skutecznego pola działania nad zdobyciem tychże, pomimo, że tak w naszej jak również i innych Strażach tut. rejonu każdy grosz jest należycie szanowany i nie wydawany na rzeczy, ze Strażą nie związane.

Największą zaś bolączką, którą chciałbym tutaj omówić i usunąć, jest brak ciągłej współpracy pomiędzy Strażami, a polegającej na wzajemnem popieraniu się.

Zapytacie zapewne druhowie z rejonu Mierzwin, a może i z innych rejonów jaka to ma być współpraca?

Zauważyłem niejednokrotnie, że inne organizacje, jak Związek Strzelecki, Koła Młodzieży, inaczej sobie radzą i jeżeli którakolwiek ze wspomnianych urządza zabawę lub inną imprezę, to młodzież z innych wiosek lecz należąca do takiejże samej organizacji, masowo tam ciągnie, aby wspólnie spędzić czas, a co najważniejsze dopomaga choć w części do zdobycia tych stale brakujących funduszy.

U nas natomiast w strażactwie mało wypadków tych spotykam i mało gdzie widzę strażaka z jednej Straży na zabawie w drugiej Straży.

Lecz nie czyja inna, a nasza w tem wina, bo jeżeli inne organizacje tak sobie radzić umieją, to my strażacy, ta silna i zjednoczona umundurowana armia, powinna w 100% lepiej i zgodniej swą pracę ułożyć i zgodnie popierać się, aby inni widząc nasze zorganizowanie z zazdrością powiedzieć mogli, że tylko Straże są chlubą wszelkich organizacji.

Niech więc zginie między nami wszelki nieład, zazdrość, odosobnienie i rozłam, a na miejsce jego niechaj wzniesie się porządek, przyjaźń i wspólna współpraca, polegająca jak wyżej wspomniałem na zgodnym popieraniu się, wrazie zaś urządzania imprezy przez którąkolwiek Straż, niedopuszczania do bójek i awantur zakłócających ład i porządek, oraz zniechęcających naszych druhów do brania udziału w podobnych zabawach z narażeniem własnego zdrowia lub życia.

A gdy tak się zorganizujemy i urządzimy, to ręczę, że w krótkim czasie przekonamy się o skutkach i owocach naszej pracy, która przy dobrze przeprowadzonym systemie, da nam pożądane rezultaty.

Miejmy jednak zawsze na uwadze to, że winniśmy się trzymać raz zadecydowanego sposobu i z wszelkiemi podaniami zwracać się do Naczelnika rejonu, który złożone podania ułoży sobie tak, żeby jedna Straż drugiej sąsiedniej przeszkód nie robiła, lecz przeciwnie, dopomogła.

Druga bolączka, a raczej winna być pierwsza i to dotycząca Straży całego powiatu jędrzejowskiego, to jest krzywda, jaką wyrządził nam Okręg Wojewódzki, zabierając nam z naszego powiatu tak popularnego, ogólnie lubianego, dla wszystkich dostępnego i tak dużo udzielającego się druha instruktora Stefana Meyera.

Tą utratą jesteśmy do głębi przejęci, gdyż jedno, że utraciliśmy dobrego i fachowego pracownika, z drugiej zaś strony wiemy z doświadczenia, że częste zmiany w tej dziedzinie powodują przerwę w pracy i chwilowy nieład.

Pogodzić się jednak musimy, gdyż jest to rozkaz, a my strażacy rozkazu słuchać powinniśmy i musimy.

Odchodzącemu zaś na nowe stanowisko druhowi instruktorowi Stefanowi Meyerowi życzymy tą drogą na nowym polu pracy dużo szczęścia, oraz tak samo dobrych i owocnych wyników, jak na terenie tutejszego powiatu, oraz prosimy, by wrazie zbytu czasu i nas odwiedził.

Również i tu czujemy żal, gdy słyszymy, że do różnych rejonów, a nawet Straży często zagląda druh inspektor Plebanek, a my tu jak na wygnaniu nie możemy nigdy nikogo zobaczyć, a wiemy, że każda wizyta nie wychodzi na marne, lecz przeciwnie, usuwa wszelkie niedokładności i zachęca do lepszej intensywniejszej pracy.

Julian Błaszczyk

IMPREZA STRAŻACKA

Sekcja Kulturalno-Oświatowa przy Olkuskiej Ochotniczej Straży Pożarnej, zachęcona powodzeniem „Wieczoru Humoru i Satyry“ w czasie Tygodnia Przeciwpożarowego, zorganizowała podobny „Wieczór“ w dniu 24 lutego r. b. Sala jedynego w Olkuszu kina wypełniona po brzegi. Za sceną i w garderobach ostatnie przygotowania i ożywiony ruch, zważywszy, że w imprezie tej brało udział 28 członków i członkiń straży.

Program rozpoczął zespół ż. s. p. chóralną recytacją wiersza p. t. „Maszyna“ urozmaiconą efektami świetlnemi. Dalszy program wypełniły inscenizacje ludowe, skecze, tańce i piosenki, za które wykonawcy zbierali rzęsiste brawa. Dużo humoru i wesołości na sali budził gościnny występ p. W Chojnackiego we własnym repertuarze.

Dodatnie recenzje w miejscowych gazetach świadczą, że wieczór ten pod względem wykonania stał na wysokim poziomie, zapisując się miłemi wspomnieniami u widzów i poczuciem zadowolenia u wykonawców.

Wspomnieć wypada, że organizowane ostatnio udane imprezy przyczyniają się w dużym stopniu do propagandy prac miejscowej straży i cieszą się u społeczeństwa Olkuskiego powodzeniem i poparciem.

Rozwój prac kulturalno-oświatowych zawdzięczać należy w dużej mierze Zarządowi Miejskiemu w Olkuszu, który w roku ubiegłym poparł i wydatnie dopomógł do zorganizowania świetlicy strażackiej, w której wre ciągła praca w formie szkolenia członków i członkiń w I stopniu, odczytów krajoznawczych prowadzonych przez p. prof. Wiatrowskiego, prac świetlicowych, słuchania ciekawych audycji radiowych, lub też prób i przygotowań do imprez organizowanych przez sekcję kult.-oświatową.

Obserwator.

Uroczystość O. S. P. w Strzeszkowicach

O. S. P. w Strzeszkowicach w dniu 19 marca uczciła pamięć Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego. Zebrani członkowie po dwu minutowej ciszy odśpiewali hymn Narodowy i Pierwszą Brygadę.

Poczem w imieniu Straży, druh gospodarz Piotr Dziubek złożył życzenia imieninowe druhowi prezesowi Józefowi Dochoskiemu oraz wręczył dyplom za owocną pracę.

Druh prezes za złożone życzenia i wręczony dyplom serdecznie podziękował oraz ofiarował na cele straży sumę 45 zł. Potem druh skarbnik Jakub Krawczyk przemówił do prezesa w te słowy: Straż pożarna ma na celu bronić mienia współobywateli oraz w każdej chwili gotowa ma być do obrony państwa. Druh Piotr Dziubek, zabierając głos zaznaczył, że był pierwszym założycielem straży i wytrwał najtrudniejsze prace i dziś straż może się poszczycić tym własnym dorobkiem i życzył, aby dany dorobek został należycie utrzymany, a zwłaszcza w dobrym stanie i z pożytkiem wykorzystane jak: remiza strażacka i zdobyty sprzęt pożarniczy.

Życząc dalszej pomyślnej pracy na polu pożarniczym zakończył, a teraz zaśpiewajmy sobie naszą piosenkę strażacką: „Jak to w straży służyć mile"! — Po ukończeniu piosenki przemówił zastępca naczelnika dh Stefan Dziubek, zaznaczając, jakie ma zadanie straż na niwie pożarnictwa i że O. S. P. winna ściśle współpracować z władzami wojskowemi, przygotowując się do obrony Państwa. Zakończył wezwaniem „przyrzeknijmy, że jesteśmy gotowi na rozkaz Naczelnego Wodza Edwarda Śmigłego-Rydza", okrzyki padły — przyrzekamy! Pod koniec zabrał głos dh Jan Skowronek, wznosząc okrzyk: Najjaśniejsza Rzeczpospolita Polska, Jej Prezydent prof. Ignacy Mościcki i Naczelny Wódz Marszałek Śmigły-Rydz — niech żyją! Po wniesionych trzykrotnych okrzykach przez zebranych na zakończenie odśpiewano Hymn Narodowy. Na tem podniosłą uroczystość zakończono.

Przykro nam tylko było, że w tej uroczystości z powodu choroby nie mógł wziąć udziału nasz naczelnik dh Piotr Gnojnicki. Współczuwają jego doli wszyscy, życzymy mu szybkiego powrotu do zdrowia.

Stefan Dziubek
zast. nacz. OSP. Strzeszkowice

Obrona przeciwpożarowa fabryki
której jestem adiutantem

Pragnę Was druhowie zapoznać z obroną przeciwpożarową jaką opracowała komenda straży pożarnej fabrycznej, w której pełnię funkcje adiutanta.

Całość objektów fabrycznych jest bardzo rozległa i graniczy prawie z wszystkich stron z innymi zakładami przemysłowymi, położona jednak blisko naturalnych zbiorników wodnych, co dodatnio wpływa na bezpieczeństwo pożarowe takich zakładów jakimi jest przędzalnia. Każda iskierka powstała bądź przez zatarcie się wała w łożysku, bądź zatarcie się tak zwanego „szarpacza", powoduje pożar, który błyskawicznie się rozprzestrzenia i zagraża sąsiednim działom.

Ostatnie dwa lata mojej pracy w straży minęły na dwóch groźnych pożarach, które wyrządziły olbrzymie straty i jedynie dzięki bohaterskiej pracy straży pożarnej - fabrycznej i straży sąsiednich, udało się cały objekt uratować.

Zarząd i komenda mojej straży doświadczone tak tragicznymi wypadkami, postanowili energicznie zorganizować obronę przeciwpożarową. Drużyna została wyposażona w znormalizowany sprzęt ratowniczy, w postaci: masek przeciw dymnych i innych przyrządów umożliwiających pracę w czadzie wytworzonym przez palenie się bawełny. Wszyscy mężczyźni z kategorją wojskową zostali przeszkoleni w zakresie podstawowych wiadomości obrony przeciwpożarowej. Całość fabryki otrzymała kilkadziesiąt hydrantów o dużej wydajności.

Ważną także rolę spełniają tutaj gaśnice które można znaleźć na każdej hali fabrycznej, a którymi można łatwo ugasić ogień w zarodku.

Regulamin przeciwpożarowy przewiduje w swoich punktach obronę każdego działu zosobna. Kierownikiem akcji jest wtedy kierownik danego działu, który orjentuje się najlepiej w sytuacji zagrożonego działu.

Tak przedstawia się obrona indywidualna.

Gdy niebezpieczeństwo się jednk powiększa, następuje mobilizacja całej drużyny, na której czele staje komendant Straży fabrycznej i on jest odpowiedzialny za całość akcji.

Dodatnio także wpływa na tok akcji to, że w każdym dziale zatrudnionych jest na każdej zmianie po dwóch strażaków umundurowanych, gotowych zawsze do obrony.

W każdą niedzielę przeprowadzamy ćwiczenia w terenie, imitując ogień świecami dymnymi. Ćwiczenia te dają nadzwyczajną wprawę strażakom, którzy prawie na pamięć znają plan obronności naszych zakładów.

Adolf Urman
adiutant.

WYNIK KONKURSU

Na artykuł pt. „W swoje ręce“! zamieszczony w numerze „Życia Strażackiego“ Nr 10 z października 1937 r., odpowiedzi (artykuły) nadesłali: m. instr. St. Meyer z Kielc, O. S. P. w Rzeplinie, OSP. w Ciszówku, OSP. w Lipnicy, OSP. w Strzegowie i Miedzianej Górze.

Najtrafniejsze artykuły nadesłali m. instr. St. Meyer i OSP. w Miedzianej Górze. Specjalna Komisja rozpatrując i oceniając nadesłane artykuły przyznała nagrodę w postaci 1 drabiny Szczerbowskiego OSP. w Miedzianej Górze. Artykuł ten poniżej podajemy w całości.

Ochotnicza Straż Pożarna
w Miedzianej Górze,
pow. kieleckiego

Do Redakcji „Życie Strażackie“,
w Kielcach

Straż nasza jest zdania, że tylko na drodze spółdzielczej możnaby rozwiązać problem poruszany w artykule „W swoje ręce“.

Zorganizowanie Spółdzielni artykułów pożarniczych i innych, związanych z akcją pożarową, winno być naszą ambicją! Niechaj Straże Pożarne ujmą w swoje ręce stronę gospodarczą i w ten sposób będą mogły całkowicie uniezależnić się od gospodarczych wrogów.

Przypuszczamy, że każda trzeźwo myśląca Straż jest tego samego zdania, ale tu wyłania się sęk, skąd wziąć odpowiednie fundusze? Organizowanie nowej placówki z jednej strony jest eksperymentem, z drugiej wymaga odpowiednich funduszy, których nie posiadamy!

Ze swej strony rzucamy myśl konkretną! Należy zorganizować Spółdzielnię! Ponieważ jak nam wiadomo, Spółdzielnia taka już istnieje od kilku lat z siedzibą w Krakowie i rozwija się pomyślnie, a tym samym chroni Straże przed zwyżką cen na sprzęt pożarniczy, należałoby tą Spółdzielnię gorliwie poprzeć, tembardziej, że jak wiemy, przeznacza chętnym Strażom subwencje na udział członkowski i t. p.

Uważamy więc, aby Straże naszego Okręgu przystępowały na członków do Spółdzielni Straży Pożarnych w Krakowie, delegowały naszych ludzi do Rady Nadzorczej tejże Spółdzielni i w ten sposób mamy opanowaną sytuację gospodarczo-pożarniczą i bez jednego grosza, a tylko przy dobrych chęciach mamy cel osiągnięty. CZOŁEM.

Miedziana Góra, dn. 3 marca 1938 r.

Prezes: Ludwik Słoń

Nagrody za zawody powiatowe

Zgodnie z zapowiedzią, Zarząd Kieleckiego Okręgu Wojew. w dniu 29 marca r. b. wysłał przyznane nagrody zwycięskim mistrzowskim drużynom za udział i zdobyte pierwsze miejsca wg grup ćwiczebnych na zawodach powiatowych w 1937 r. jak następuje:

O. S. P. Biała Wielka (pow. włoszczowski — 1 beczkowóz;
„ Włoszczowa „ „ — 1 aparat „Höniga";
„ Cerekiew (pow. radomski) — syrena „Tyfon"
„ Przytyk „ „ — 30 mtr. węża tł. z łącznik.
„ Radom „ „ — 20 mtr. węża tł. z łącznik.
„ Jędrzejów (pow. jędrzejow.) — 1 prądownica „Omega" i 30 mtr. węża tł. z łącznikami;
„ Zegartowice (pow. jędrzejow.) — zł. 150 na dopłatę do sikawki przenośnej i 45 mtr. węża tł. z łącznikami;
„ Łysaków (pow. jędrzejow.) — 2 pary noszy sanit.
„ Bedlno (pow. konecki) — 45 mtr. węża tł. z łącznik.
„ Radoszyce (p. konecki) — 1 trójnik i 45 mtr. węża tł. z łącznik.
„ Szczeglice (pow. sandomierski) — 1 trójnik, 1 prądownica i 45 mtr. węża tł. z łączn.;
„ Mała Wiśniówka (pow. kielecki) — 2 kakówki;
„ Miedziana Góra „ „ — 45 mtr. węża z łącznik.;

Inne powiaty zawodów nie przeprowadziły.

Nagrody te Zarząd Kieleckiego Okręgu przyznał w zamian za odwołane zawody wojewódzkie, projektowane w 1937 r. w Kielcach, z funduszów przewidzianych na nagrody za zawody wojewódzkie.

KRONIKA ŻAŁOBNA

W dniu 2 lutego 1938 r. — po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, zmarł członek Stowarz. Ochotniczej Straży Pożarnej Kieleckiej śp. Józef Kałuża, przeżywszy lat 37.

Pogrzeb przy licznym udziale członków straży w szeregach, przyjaciół i znajomych przy dźwiękach orkiestry straży, prowadzony przez kapelana Straży ks. Nawrota, odbył się w dniu 4 lutego rb. o godz. 16 ze szpitala św. Aleksandra. Trumnę przewieziono na sikawce straży, zwanej „Panienka", specjalnie urządzonej dla przewożenia ciał zmarłych członków straży w zamian karawanu.

Zmarły śp. Józef Kałuża, przesłużył w OSP. Kielce 15 lat jako szeregowiec I plutonu II sekcji.

W Zmarłym tracimy dobrego strażaka.

Cześć Jego Pamięci!

Wdowa z dziećmi pozostała w biedzie — wobec czego zebrani druhowie widząc niedolę jej — złożyli odruchowo na ręce adjutanta straży 62 zł., którą to kwotę doręczono wdowie — za co złożono im serdeczne podziękowanie. Straż pożarna pokryła koszty pogrzebowe z kasy samopomocy.

Odpowiedzi Redakcji

P. W. Polit z Klimontowa. Za nadesłaną nowelkę dziękujemy. Zamieszczamy ją jako bezpłatną, zgodnie z zastrzeżeniami redakcyjnemi podanemi na ostatniej stronie „Życia Strażackiego".

Dh. A. Oleszek z Sandomierza. Artykuł Druha pt. „Najwyższy czas zapobiec złemu" nie zamieściliśmy ze względu na specjalne zastrzeżenia poczynione przez WDruha pocztówką z dn. 15 listopada 1937 r. Innych pism w tej sprawie nie otrzymaliśmy. Do artykułu tego wrócimy po konkretnem zdecydowaniu się WDruha na jego zamieszczenie. Oczekujemy odpowiedzi.

Z wysłaniem regulaminu dla ZSSP. wstrzymujemy się, gdyż ulegnie on zmianie po zreorganizowaniu prac żeńskich oddziałów, które są w toku przygotowań przez władze naczelne.

„Przegląd Pożarniczy" № 3

„Przegląd Pożarniczy", Warszawa, organ Związku Straży Pożarnych R. P. miesięcznik poświęcony sprawom techniki pożarniczej, Nr 3, zawiera treść następującą: Artykuł „Zabezpieczenie przeciwpożarowe cukrowni w Polsce", stanowi ciąg dalszy artykułu, zapoczątkowanego w numerze poprze-

dnim. Artykuł „Bezpieczeństwo pożarowe na statkach morskich“, omawia przepisy i urządzenia przeciwpożarowe na okrętach. Artykuł „Ogumienie samochodów strażackich“ pierwszy z trzech z cyklu na powyższy temat, opisuje produkcję kauczuku. W dalszym ciągu artykułu „ Sprężone i skroplone gazy“ omówione zostały własności i sposób przechowywania acetylenu, amoniaku i tlenu. O zabezpieczeniu zbiorników cieczy łatwopalnych z punktu widzenia bezpieczeństwa pożarowego mówi artykuł pod takimże tytułem. Artykuł „Trujące własności tlenku węgla i sposoby zapobiegania zatruciom“ rozpatruje wszechstronnie zagadnienie, ujęte w tytule. Kwestie prawne rozpatrują dwa artykuły: „Dochodzenie roszczeń prywatno - prawnych przeciwko stowarzyszeniom o. s. p.“ i „O asystencji straży pożarnych podczas przedstawień publicznych“, „Film na usługach strażactwa londyńskiego“. „Wytrzymałość ogniowa konstrukcji szklano-betonowych“

„Kronika Krajowa“ zawiera następujące artykuły: „I-a ogólnopolska konferencja w sprawie budownictwa wiejskiego“, Zagadnienia konstrukcyjne, a zabezpieczenia budowli przed katastrofą, „Zjazd inżynierów budowlanych w Gdyni“, „Krajowa Wystawa Lotnicza we Lwowie“, „Polskie Normy“. Numer zamyka „Kronika pożarów“.

KONKURS
na opis powstania i działalności domu ludowego

Rozwój życia społecznego tak na wsi, jak i w mieście, powoduje ciągłe wzmaganie się zainteresowań sprawami domów ludowych, jako ośrodków skupiających życie kulturalno-oświatowe i gospodarcze. Ostatnie lata wykazują duży wzrost ilościowy domów ludowych.

We wsiach gdzie działa Kółko Rolnicze, Koło Gospodyń Wiejskich, Straż pożarna organizacje młodzieżowe, spółdzielcze i t. p., powstają wspólnym wysiłkiem wznoszone domy ludowe, w których skupia się całe życie gromady. Nie rzadkie są także wypadki, że działacz społeczny borykając się z różnymi trudnościami rzuca myśl i doprowadza do wybudowania domu ludowego. Coraz częściej i samorząd gromadzki i gminy, bierze w swoje ręce te sprawy, skupiając w ten sposób w jednym budynku rozproszoną często działalność społeczną.

Komisja Domów Ludowych przy CTO i KR. w porozumieniu z Państwowym Instytutem Kultury Wsi, ogłasza konkurs na opis powstania i działalności domu ludowego, chcąc w ten sposób zebrać materiał do opracowania dziejów i dróg rozwoju domów ludowych w Polsce, gdzie będzie można ustalić jakie tendencje rozwojowe przejawiają się w tej dziedzinie, jakie istnieją trudności, przeszkody i dorobek, kto ten dorobek do życia społecznego wnosi, jaki ma wpływ dom ludowy na otoczenie itp.

Jednocześnie zaznaczamy, że pojęciem domu ludowego obejmujemy domy ludowe, społeczne, spółdzielcze, narodowe, katolickie, remizy strażackie, domy różnych organizacyj społecznych i t. p.

Do udziału w konkursie zapraszamy wszystkich, którzy ze sprawą powstania i prowadzenia domu ludowego zetknęli się osobiście, lub byli bezpośrednimi obserwatorami. Nie chodzi nam tu wyłącznie o zdanie ludzi wykształconych, lecz głównie o opisy pochodzące od mieszkańców wsi, do których zwracamy się przedewszystkim.

Poniżej podajemy układ, według którego można przygotować powyższą pracę konkursową, zaznaczamy jednak, że nie jest on obowiązujący.

1. Charakterystyka wsi, w której znajduje się dom ludowy. (Położenie wsi, liczba i wielkość gospodarstw, skomasowana, lub nie, ludność: chłopi, szlachta, rzemieślnicy, chałupnicy, i t. p., odległość od miasta, gmina, kościół, szkoła z podaniem jak dawno powstała i t. p.).

2. Życie społeczno-oświatowe i gospodarcze. (Jakie działają organizacje, i instytucje, ich powstanie, rozwój, działalność i potrzeby, przywódcy wsi, ich charakterystyka itp.).

3. Powstanie domu ludowego. (Jakie siły i potrzeby wywołały powstanie domu ludowego, kto był inicjatorem, jak dużo czasu upłynęło od rzucenia pierwszej myśli do pobudowania domu ludowego, skąd zdobyto plac i fundusze, jakie organizacje brały udział przy budowie domu ludowego, a jakie nie, w czym się ten udział wyrażał, rola organizacji młodzieżowych i innych, inteligencji ze wsi pochodzącej lub pracującej w niej, jakie były przeszkody i trudności do pokonywania, kto przeszkadzał w budowie, czyją własność stanowi dom ludowy, kto kieruje i zarządza domem ludowym i t. p. Jeżeli są inne domy ludowe we wsi, to uwzględnić ich wzajemny stosunek).

4) Opis domu ludowego. (Wymiary budynku i pomieszczeń. Załączyć odręcznie narysowany planik, na czym wzorowano się przy opracowywaniu planu, na budynkach miejscowych, czy miejskich, kto plan wykonał, czym jest kryty dom ludowy, co się w nim mieści, jakie posiada urządzenia, kto zajmuje poszczególne pomieszczenia, lub na jaki cel są przeznaczone itp.).

5. Gzym jest dom ludowy dla środowiska. (Działalność domu ludowego od jego powstania do chwili obecnej, czy wywiera i jaki wpływ na środowisko i jakie daje korzyści ludności, czy posiada przeciwników, jakich i dlaczego itp.).

6. Jakie błędy popełniono przy budowie domu ludowego, jakie obecnie posiada on braki i jakie są możliwości ich usunięcia.

7. Biorąc pod uwagę własne doświadczenie wskazać czym dom ludowy winien być dla środowiska, co mieścić, czyją być własnością, przez kogo zarządzany, jak to zagadnienie rozwiązać na terenie całego powiatu i Państwa.

Przy opisie powstania i działalności domu ludowego w mieście, należy powyższy układ odpowiednio zmienić. Przy przygotowywaniu powyższej pracy, należy brać pod uwagę wieś, czy miasto, jako żywe środowisko, w którym zarysowują się różne dążenia, ścierania poszczególnych grup i jednostek, które na powstanie i działalność domu ludowego mają zwykle bardzo duży wpływ. Należy także zwracać uwagę na daty, oraz podawać fakty zgodne z rzeczywistością

Opis powinien być nie mniejszy niż 20 stron papieru prośbowego. Opracowanie obszerniejsze i bardziej szczegółowe oceniane będzie dodatnio. Opisy należy nadsyłać do dnia 30 lipca 1938 r. pod adresem: Komisja Domów Ludowych przy CTO i KR Warszawa, Kopernika 30.

Najlepsze prace zostaną nagrodzone:

I nagroda			— 200 zł.
dwie II	„	po	— 150 „
cztery III	„	po	— 100 „
11 wyróżnionych	„	po	— 20 „

Na ocenę opisu i przyznawanie nagród nie wpływają zupełnie błędy pisowni, zły styl lub brzydkie pismo. Pod uwagę bierze się tylko wszechstronność i dokładność opisu.

Prace nadesłane na konkurs pozostają własnością Komisji Domów Ludowych przy CTO i KR.

Wszelkie pytania należy kierować pod adresem: Komisja Domów Ludowych przy CTO i KR., Warszawa, Kopernika 30, tel. 5-12-87.

ZASTRZEŻENIA REDAKCYJNE:

Rękopisy bez podpisu i adresu Autora nie są uwzględniane.
Rękopisów nadesłanych Redakcja nie zwraca.
Rękopisy uważane są jako bezpłatne
Przedruk artykułów dozwolony jedynie z podaniem źródła.
Za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

WARUNKI PRENUMERATY:

Prenumerata „Życia Strażackiego" łącznie z przesyłką pocztową wynosi:
rocznie zł. 2.50 — półrocznie zł. 1.40.
Cena pojedyńczego numeru — 25 gr.

CENA OGŁOSZEŃ: strona - 90 zł., pół strony — 45 zł., 1/3 strony — 35 zł., 1/4 — 25 zł., 1/8 str. — 15 zł., 1/16 strony — 10 zł.

Wydawca: Zarząd Okręgu Kieleckiego Zw. Straży Poż. R. P.

Redaktor: Inspektor Józef Plebanek

Redakcja—Administracja—Kielce, ul. Śniadeckich 15. Telefon 15-14. Konto P. K. O. Nr 63090.

Druk. W. Komorowicz i S-ka, Kielce, ul. Pierackiego 17.